Nr. 359. (z dod. por.) Dnia 30 grudnia — Wtorek. **Dnia 18 (30) grudnia 1890 r.**

PRENUMERATA. **Kurjer Warszawski** wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA **Reklamy**: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w po

Dziś:	Eugenjusza B.	Wschód słońca o godzinie 8 minut 12.	Wschód księżyca o godzinie 8 minut 18 w.	Sobota:	Daniela Męcz.
Środa:	Sylwestra Pap.	Zachód " " 8 " 54.	Zachód " " 10 " 54 r.	Niedziela:	Tytusa B. W.
Czwartek:	**Nowy Rok.**	Długość dnia godzin . . 7 " 42.	Wysokość wody na Wiśle stóp 6 cali 3.	Poniedz.:	Telesfora Pap.
Piątek:	Makarego Opata.	Przybyło " " — " 6.	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna R. 12.	Wtorek:	**Trzech Króli.**

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 268. — Telefon Administr. 571

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Ludomira, jutro Lasoty.

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)—Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—od 10-ej rano do 4-ej po południu. Wejście bezpłatne.) — Wystawa etnograficzna, złożona z przeszło 1,000 okazów, przywiezionych przez p. Leopolda Jankowskiego z południowo-zachodnich brzegów Afryki. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—od 10-ej rano do 3-ej po południu.)

Odczyty: Odczyt p. Wiktora Czajewskiego „O pocałunku". (Resursa obywatelska—6 wieczorem.)

Teatry: **Letni**: dziś „Romeo i Julja" (z udziałem panny Klary Cordier, oraz p. Aristodemo Sillicha); jutro „Esmeralda", oraz „Divertissement"; — **Rozmaitości**: dziś „Pan Damazy"; jutro „Ciarachy";— **Mały**: dziś „Nitouche"; jutro „Niniche". (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 589 kop. 6. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

U ogrodników.

Powrócono więc do zacisznej i ciepłej salki w hotelu Europejskim, za co zarządowi Towarzystwa wszyscy członkowie wyrazili szczere podziękowanie.

Przewodniczący zakomunikował o nowej serji pogadanek.

Specjalne, ogrodnicze w ciągu miesięcy stycznia i lutego będą prowadzili: pp. E. Jankowski z dziedziny owocarstwa co czwartek, o godz. 6½ wieczorem; Fr. Szanjor z kwiaciarstwa gruntowego w soboty o godz. 6-ej wieczorem i J. Kaczyński z warzywnictwa, również co sobota o godz. 7-ej wieczorem.

Nadto dr. J. Nussbaum wypowie osiem pogadanek o organizacji zwierząt i stopniowym ich rozwoju w następującym porządku:

D. 9-go stycznia: uwagi ogólne o budowie zwierząt i pokrewieństwie rozmaitych grup zwierzęcych, 13-go: świat istot najprostszych, 16-go: organizacja zwierząt jamochłonnych, 20-go: świat robaków, 23-go: mięczaki i skorupiaki, 27-go: świat zwierząt stawowatych, 30-go: najprostsze kręgowe i pochodzenie kręgowych, 3-go: lutego zwierzęta kręgowe od ryb do ssących w kolejnym ich rozwoju.

Pogadanki te będą trzymane w tonie popularnym, oraz objaśniane rysunkami, tablicami i preparatami.

Z innych spraw przewodniczący zaznaczył:

Podziękowanie Tow. dobroczynności za uchwałę w przedmiocie rozdawnictwa sierotom w ochronach doniczek z roślinami.

Ministerjum dóbr państwa, wskutek wystąpienia warszawskiego Towarzystwa ogrodniczego, wyjednało w ministerjum komunikacyj postanowienie, obowiązujące zarządy wszystkich kolei w państwie, iż nietylko dziczki, lecz wszelkie sadzonki, szlachetne szczepy itp., mogą być wysyłane pośpiesznemi pociągami za opłatą zwyczajnego frachtu.

W myśl interpelacji, uczynionej w r. z., zarząd oznajmił zawczasu, iż wychodzi po upływie kadencji czterech członków zarządu, mianowicie: wiceprezes J. Stiche, dziekan K. Jurkiewicz, Wł. Kaczyński i G. Ulrich. Wybory na czterech członków zarządu zostaną dopełnione na ogólnem rocznem zebraniu, które się odbędzie w styczniu.

Wniosek p. Hosera (syna) w kwestji pewnych przywilejów dla członków-korespondentów został przyjęty.

Członkowie tej kategorji, nie opłacający składek, będą mogli otrzymywać czasopismo *Ogrodnik polski* za 4 rs. rocznie.

Nader zajmująco skreślił wycieczkę kwiatową do Łodzi p. Teodor Chrząński, opisując tameczne parki i ogrody z wielkim kosztem i gustem przez potentatów przemysłowych urządzone.

W uzupełnieniu opisu dr. Markiewicz wspomniał o pięknych drzewach iglastych parku ludowego w Łodzi, co winnaby naśladować Warszawa. P. E. Jankowski zwraca uwagę, iż dopóki nie będziemy mieli obfitości wody, dopóty o posiadaniu drzew iglastych w mieście marzyć niepodobna.

W końcu dr. Markiewicz powiadomił o czynnościach komitetu plantacyjnego, jako instytucji wyłonionej z Towarzystwa ogrodniczego i obiecał o działalności komitetu co miesiąc zdawać sprawę.

Nieliczni przybyli wczoraj członkowie zostali za swą akuratność wynagrodzeni, bowiem prawie każdemu dostała się jakaś roślina z pięknej kolekcji dostarczonej przez braci Hoserów do rozlosowania.

Sk.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Russk. wied.* podają następujące wiadomości o pracach komisji, funkcjonującej przy ministerjum oświaty. Uznając za szkodliwe, że punkt ciężkości egzaminów leży jak dotychczas w klasach 4-ej, 6-ej i 8-ej, co narusza równowagę podziału pracy umysłowej, komisja projektuje rozłożyć równomiernie egzaminy we wszystkich klasach gimnazjalnych. Jednocześnie ma być ograniczona rola egzaminów piśmiennych, które uważane będą za pomocnicze, nie zaś decydujące. Ztąd też powstał projekt zniesienia istniejącego dotychczas systematu przesyłania tematów z okręgu. Ustne egzaminy wprowadzone być mają we wszystkich klasach, w trzech zaś niższych tylko z głównych przedmiotów. Uczniowie dzieleni będą na kategorje: robiących postęp w naukach, nie robiących postępu i wątpliwych; do egzaminu powoływani będą tylko uczniowie ostatniej kategorji; pierwsza kategorja może być promowana bez egzaminu, uczniowie zaś ostatniej kategori pozostawieni będą w klasie na rok następny.

= *Praw. wiest.* zamieszcza tekst przepisów, tyczących się przechowywania i wypuszczania spirytusu oraz okowity ze składów, tudzież sprzedaży ich detalicznej w 21-wiorstowym pasie pogranicznym z Austrją i Prusami. Przepisy te obowiązywać zaczną od d. 13 go stycznia r. p.

= Zapadła decyzja władzy wyższej co do wywłaszczenia części posesji nr. 497-my na Pradze, będącej własnością sukcesorów Gendzierskiego, dla u-

---

14)

Z mętów społecznych.

POWIEŚĆ

Michała Bałuckiego.

(Dalszy ciąg.)

Antek był przekonany, że baba po pijanemu bredzi; mimo to, zaniepokoił się nieco i pędem pobiegł do izby. Wszyscy byli już w domu: woziwoda już spał, Franka kołysała małą do snu, afiszer pacierz mówił, klęcząc; tylko ojca ani matki nie było. Antek pobladł i spojrzał przerażony po wszystkich kątach.

— Franka, gdzie rodzice?—spytał, patrząc jej bystro w oczy.

— A czy ja wiem — odrzekła, nie patrząc na niego.

— Janowa coś plecie, że ich wzięli do ula.

Franka nic nie odpowiedziała, ani afiszer, do którego się mały także zwrócił z zapytaniem. To milczenie było straszną odpowiedzią.

— Więc to prawda?—zawołał przerażony.

— No i cóż wielkiego—rzekł afiszer—wzięli, to i puszczą. Albo się to im tylko przytrafia.

— A czemużeście wy mi głowę zawracali, że nie wrócili z roboty; to znowu że poszli na robotę?

— No, cóżbyś na to poradził, choćbyśmy ci i powiedzieli? Pomógłbyś im?

— To się wie, że pomogę. Pójdę do pana komisarza i do starszych i będę prosił, po nogach całował, bo przecież moja matka nie żadna złodziejka, żeby ją mieli do kryminału pakować. Za cóż ją wzięli, nie wiecie?

Afiszer ruszył ramionami, Franka także.

— Ojciec pobił inspektora i za to go wzięli, ale za co matkę, to dalibóg nie wiem—rzekł afiszer—chyba dla kompanji, że jego żona.

— Ja się dowiem. Ho, ho, z pewnością się dowiem. Nie wiecie, gdzie ich wsadzono?

— Muszą być jeszcze „pod telegrafem"—powiedziała Franka — bo tam najprzód pakują wszystkich, a potem dopiero albo do kryminału, albo puszczają wolno. A ty gdzie idziesz?—zapytała, widząc, że chłopak kładzie czapkę na głowę.

— Do matki.

— Warjacie, co robisz! teraz! po nocy? Nie puszczą cię.

Ale chłopak nie słuchał już tych uwag; wybiegł pędem z domu i leciał bez upamiętania ku zamkowi i ulicy, gdzie mieściły się areszta w budynku, w którym poprzednio był urząd telegraficzny i który ztąd zwano: „Pod telegrafem".

Przypadł do zamkniętej bramy i zaczął kołatać w nią pięścią.

Zazgrzytał klucz w zamku, żołnierz otworzył drzwi, a zobaczywszy malca, spytał zły, bo zaspany:

— Czego chcesz?

— Ja tu do matki. Wzięto ją wczoraj z domu.

— Ja ci tu dam matkę, wisusie jakiś, niepokoić ludzi po nocy. Pójdziesz ty mi precz.

Odepchnął wciskającego się gwałtem do środka chłopca i zatrzasnął bramę, klnąc i mrucząc.

Antek cofnął się, jak odpędzony pies; ale nie odchodził. Stał na środku ulicy, oświeconej srebrzystym blaskiem księżyca i patrzał się na gmach, w którym była matka jego. Łzy szkliły mu się w oczach, ile razy zwrócił je do księżyca.

Wincentowa nie skłamała, mówiąc przed Franką, że chłopak ma poczciwe serce. To serce nie pozwoliło mu odejść do domu, chciał być choć blizko matki, nie mogąc być przy niej.

Po jakimś czasie usłyszał łoskot kroków na pustej ulicy. To patrol przyprowadzał włóczęgów, zbieranych po nocy z szynków i plantacyj. Byli tam i złodzieje i pijaczki obtargane, z nabrzękłemi twarzami, hołota najrozmaitszego gatunku i paru uliczników między nimi. Antkowi wpadło do głowy wmieszać się w tą hałastrę i w ten sposób dostać się do środka. Ale inspektor, prowadzący patrol, spostrzegł to i odpędzono go.

W taki sposób wałęsał się po ulicy koło aresztu aż do rana, dygocząc z zimna, bo noc była chłodna, wilgotna. Dopiero ranne słońce ogrzało go trochę— i kieliszek wódki, który sobie kupił w pobliskim szynku, z suchym obwarzankiem.

Po tem śniadaniu wrócił znowu „pod telegraf", bo mu powiedziano, że o dziesiątej przychodzi pan komisarz i sortuje więźniów. Jednych puszczają wolno, a drugich pakują do kryminału lub do szpitala. Antek miał nadzieję, że matkę puszczą wolno, albo że ją wyprosi sobie u pana komisarza. Jego panowie tak lubili, umiał im się przypodobać, to i pana komisarza uprosi. A może to który z jego znajomych panów jest tym komisarzem, to jeszcze lepiej; puści mu matkę bez wszystkiego.

I rzeczywiście między dziewiątą, a dziesiątą co chwila otwierała się brama i wychodziły z niej różne zaspane, nieuczesane, nieumyte figury, które patrole pozbierały w nocy, a które teraz komisarz puszczał na wolność, nieznalazłszy ich winnymi. Na niektórych czekali znajomi, witali z uciechą i zabierali ich do domu. Antek miał nadzieję, że i on wkrótce matkę zabierze ze sobą.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

regulowania ulicy Aleksandryjskiej. Magistrat tutejszy już został o tem zawiadomiony.

= Od d. 16-go b. m., w kuchni taniej przy ulicy Czerniakowskiej, codziennie od godz. 7-ej do 11-ej rano, za biletami opiekuna wydawane są śniadania gorące, t. j. gotowana na mięsie zupa z chlebem.

= Profesor warszawskiego uniwersytetu, doktor medycyny, rz. r. st. von Trautfetter, wyjechał do Wilna.

= W Towarzystwie muzycznem.

W dniu jutrzejszym odbędzie się ostatni w tym sezonie wieczór Towarzystwa muzycznego, z udziałem pań: Karoliny Święcickiej i Marji Wędrychowskiej, oraz pp.: Golmera, Szajdera, Noskowskiego i chórów Towarzystwa.

W starannie ułożonym programie znajdują się utwory: Meyerbeera, Moniuszki, Donizettiego, Noskowskiego, Filippiego, Gounoda i Moszkowskiego.

Wypowiedziany też będzie interesujący monolog Dancourta.

= Na ubogie matki.

Osoby, zajmujące się losami towarzystwa opieki nad ubogiemi matkami i dziećmi przygotowują cały szereg zabaw na rzecz tej pożytecznej instytucji.

Nowy cykl rozrywek rozpocznie zabawa łyżwiarska, urządzona d. 2-go p. m. na sztucznym torze w alei Ujazdowskiej.

Ze świetną też maskaradą na lodzie wystąpi towarzystwo cyklistów, obecnie układające szczegóły filantropijnej tej zabawy.

Główna opiekunka towarzystwa pani Konstantowa Górska krząta się jednocześnie nad dwiema zabawami—balem w sali ratuszowej, który odbędzie się d. 30-go stycznia i wentą, którą wypadnie w pierwszej połowie wielkiego postu.

= Grota lazurowa.

Opiekunki 3-ej i 5-ej szwalni nie poprzestając na szablonowem urządzeniu bazaru gospodarskiego wprowadzają w tym roku tyle niespodzianek i urozmaiceń, że bazar ten można istotnie nazwać zabawą, która niewątpliwie tłumy zgromadzi.

Wszystkiego nam ujawniać nie wolno, gdyż nie byłoby w takim razie niespodzianki, lecz o grocie lazurowej należy cos wspomnieć.

A więc w d. 4-ym stycznia t. j. w przyszłą niedzielę część sali resursy Obywatelskiej będzie zamienioną w neapolitańską grotę lazurową.

Urządzeniem groty zajmuje się znany dekorator teatralny p. Guranowski.

Światło lazurowej barwy będzie osiągnięte przez sztuczne skombinowanie szkieł, pomysłu p. Andrzejewskiego.

Czynione w tym względzie próby dały już niezrównany efekt.

W grocie ukaże się gondola płynąca na falach i rybacy w strojach neapolitańskich.

Śpiewy gondoljerów przy akompanjamencie muzyki dopełnią całości.

Dla kompletnego złudzenia tuż przy grocie wdzięczne neapolitanki będą sprzedawać chłodniki włoskie: *granito giaciata* i *punsch romano*...

= „Kwiatowa".

Grono pań, które w ubiegłym karnawale urządziły „zabawę kwiatową", zachęcone powodzeniem, zapowiadają jej powtórzenie.

O ile wiemy, tegoroczna zabawa kwiatowa odbędzie się w d. 29-ym stycznia w sali resursy obywatelskiej.

Na bal ten, o charakterze czysto prywatnym, liczba zaproszeń będzie ściśle ograniczona.

= Krzyż księżycowy.

Wczoraj wieczorem można było obserwować wieczorem na niebie zjawisko smug świetlnych, rozchodzących się z tarczy księżyca, czyli tak zwany krzyż księżycowy.

Zwłaszcza smuga pionowa była dobrze widzialna, ramię zaś poziome świeciło blado, a wkrótce potem znikło.

Zjawisko to optyczne pozostaje w pokrewieństwie ze znaną powszechnie „lisią czapką", czyli aureolą świetlną około księżyca.

Obadwa zjawiska, jak również wiele jeszcze innych, polegają na łamaniu się światła w parze wodnej lub igiełkach lodu, unoszących się w powietrzu.

= Zamiecie na kolejach.

Z powodu zasp śnieżnych na drodze władykaukaskiej, zarząd miejscowy okólnikiem służbowym donosi, iż uchyla się od odpowiedzialności za terminową dostawę towarów aż do chwili usunięcia śniegów, o czem wszystkie zarządy kolejowe w swoim czasie zawiadomione zostaną.

Koleje południowo-zachodnie zawiadomiły, iż z powodu zamknięcia przystani odeskiej, nie będą wysyłały towarów w komunikacji zamorskiej aż do chwili puszczenia lodów, o czem koleje tutejsze w salach stacyjnych wywiesić mają stosowne objaśnienia.

Kolej ekaterynosławska, po usunięciu zasp śnieżnych, przyjęła odpowiedzialność za terminową dostawę towarów.

= Wypadki kolejowe.

W dniu wczorajszym na rewirze koluszkowskim kolei dąbrowskiej z pociągu nr. 12, będącego w pełnym biegu, na 14-ej wiorście wypadł z wagonu palacz kolejowy Nawrocki.

Nieszczęśliwy tak silnie uderzył głową o zmarznięty plant, iż na miejscu postradał życie.

Onegdajszej nocy pociąg pasażerski kolei dąbrowskiej nr. 1, wyszedlszy we właściwym czasie ze stacji Iwangród, zatrzymany został kontrparą na 7-ej wiorście za mostem kolejowym.

Przyczyną nagłego wstrzymania pociągu okazał się bandaż, który pękł na jednem z kół parowozowych.

Ponieważ uszkodzony parowóz nie mógł być puszczony w dalszą drogę, z Iwangrodu wysłano maszynę pomocniczą, która doprowadziła cały pociąg z powrotem do stacji.

Pasażerowie pociągu nr. 1 wyruszyli z Iwangrodu z trzygodzinnem przeszło opóźnieniem.

= Za loteryjkę.

Niejaki Berek Złotnicki od dłuższego czasu obchodził podwórka domów warszawskich, nosząc z sobą loteryjkę, na którą, jak na lep, łapały się kucharki i młodsze.

Sprzedając bowiem bilety po 5 kop., Złotnicki obiecywał grającym u niego w loteryjkę, że pomiędzy fantami są nawet biżuterje, kosztowne zegarki i pierścionki.

Niktby nie dał wiary, a jednak faktem jest, że procederzysta ten, dziennie zbierał po kilkanaście rubli, dając wzamian fanty, nie przedstawiające żadnej wartości, a co najwyżej połowę zaledwie ceny biletu na loterję.

Nie mógł jednak nowy ten sposób wyzysku pozostać długo w tajemnicy, gdyż policja schwytała ptaszka w chwili eksploatowania łatwowiernych i pociągnęła go do odpowiedzialności sądowej.

W tych dniach sprawę tę rozstrzygano w jednym z sądów pokoju, gdzie skazano Złotnickiego na zapłacenie 25 rs. kary, lub pięć dni aresztu.

= Kradzieże.

Zamieszkałemu przy ul. Nalewki pod nr. 16-ym Janklowi Grünbergowi w przejściu przez ul. Rymarską skradziono pugilares, zawierający różnych rewersów na sumę 150 rs. — Zamieszkałemu przy ul. Długiej pod nr. 32-im Stanisławowi Brulewskiemu skradziono różną garderobę wartości 150 rs. — Podczas pożaru przy ul. Dobrej pod nr. 54-ym Hilaremu Kosińskiemu skradziono pościel, garderobę, bieliznę i różne rzeczy wartości 1,160 rs. — Ze sklepu Wincentego Hozera w alei Jerozolimskiej pod nr. 53-im w różnym czasie skradziono nasion na sumę 100 rs. — Z mieszkania Endla przy ul. Wołyńskiej pod nr. 11-ym skradziono różnej garderoby na sumę 100 rs. — Z mieszkania Ruchli Brandszaftowej przy ul. Rybaki pod nr. 2-im skradziono futro, pościel, garderobę i bieliznę wartości 500 rs.

= Zamach samobójczy.

Nocy wczorajszej Roman Cymbler, b. oficjalista fabryczny, powróciwszy do mieszkania na Nową Pragę, wszczął kłótnię z żoną, którą mocno pobił.

Cymblerowa zemdlała.

Awanturniczy mąż, sądząc, iż żonę zabił, z desperacji powiesił się.

Dzięki przyjściu do zmysłów Ludwiki Cymblerowej, desperata uratowano.

Dostał jednak ataku apopleksji i życiu jego grozi niebezpieczeństwo.

= W obłędzie.

W dniu wczorajszym Teofi Widorski, b. urzędnik sądowy, cierpiący obłęd umysłowy, wyszedł na miasto bez odzieży.

Szaleńca, w stanie bezprzytomnym, zmarzniętego, znaleziono nad Wisłą.

Życiu Widorskiego grozi niebezpieczeństwo.

= Śmierć w bramie.

Wczoraj rano, w bramie domu pod nr. 69-ym przy ul. Nowy Świat, znaleziono jakiegoś człowieka w stanie agonji.

Nieznajomy, liczący około 40-tu lat wieku, miał sztuczną jedną nogę, ubrany był w palto szare.

Chorego odwieziono do szpitala św. Rocha, gdzie wkrótce zmarł.

Kto jest denat, niewiadomo.

= Pożar.

Wczoraj, o godz. wpół do 7-ej wieczorem, przy ul. Świętojerskiej pod nr. 20-ym w domu Walfisza, w fabryce wstążek i tasiemek Saula Landaua, mieszczącej się na pierwszem piętrze trzypiętrowej oficyny murowanej, wybuchnął pożar.

Na ratunek przybyły cztery oddziały straży i ogień niebawem ugasiły.

Szkody są dość znaczne, a mianowicie zniszczeniu uległ gotowy towar mieszczący się w jednym pokoju, a w paru innych towary uległy zalaniu wodą, która nadto przeciekła na parter do składu mebli i tu także wiele mebli uszkodziła.

Fabryka i skład były asekurowane.

NOTATNIK TERMINOWY.

— W dniu dzisiejszym, o godz. 11-ej przed południem, w magistracie tutejszym, odbędzie się licytacja na jednoroczną dzierżawę od d. 13-go stycznia r. p. za zaległe podatki posesji prywatnej № 2,171B/4 w Warszawie. Licytacja rozpocznie się od 200 rs. rocznej dzierżawy; wadjum wynosi 20 rs.

NEKROLOGJA.

Z SĄDÓW.

Naganiacze emigracji.

(Korespondencja własna *Kurjera warszawskiego*.)

Piotrków d. 29-go grudnia.

Drugi wydział karny tutejszego sądu okręgowego znowu roztrząsał dziś dwie sprawy ajentów emigracyjnych.

Pierwsza dotyczy pruskiego poddanego Eugenjusza Głombika, lat 40, odpowiadającego z więzienia.

D. 23-go sierpnia r. b. w Łodzi strażnik ziemski Baziuk, przechodząc przez ulicę Konstantynowską, spostrzegł tłum, pośród którego znajdowali się: Grobelny, Łabuzek i szewc Głombik. Ostatni czytał jakiś papier, lecz spostrzegłszy strażnika, schował papier i zaczął uciekać. Baziuk go zatrzymał. W papierze tym była mowa, jak objaśnił strażnikowi niemiec Zaks, o emigracji do Brazylji.

Strażnicy Baziuk i Kotoszyński zatrzymali Głombika, Łabuzka i Grobelnego, którzy szli razem i na rewizji u tych osób znaleziono list do głównego ajenta emigracyjnego José dos Santosa (akt oskarżenia nazywa go konsulem brazylijskim), bilety na przejazd do Brazylji i geografję w języku niemieckim.

Następnie policja zaczęła zbierać inne dane. Od szynkarza Hadkego i od rządcy domu Szymańskiego Baziuk dowiedział się, że Głombik w szynku i w mieszkaniu czytywał różnym robotnikom wiadomości o Brazylji i zalecał wychodźtwo.

Głombik nie przyznawał się do winy i mówił, że tylko wskutek prośby Łabuzka i Apolonji Pawłowiczowej, napisał im listy do Santosa o przysłanie biletów.

Władysław Szymański, rządca domu, w którym mieszkał w Łodzi Głombik, zeznał, że kiedy Głombik zamieszkał w tym domu u Kasprowicza w miesiącu lipcu, jako szewc, to już wtedy zwrócił na siebie uwagę Szymańskiego wskutek tego, że pod najrozmaitszemi pretekstami nie składał paszportu. To też gdy aresztowano Głombika, nie był on nigdzie meldowany.

Według Szymańskiego, Głombik jest człowiekiem rozwiniętym umysłowo, był w Prusach feldfeblem, szewctwem wcale się nie trudnił, lecz zgromadzał u siebie robotników, czytywał i mówił im o Brazylji, a kto chciał emigrować, pisywał listy o bilety.

Szymański pewnego razu powiedział Głombikowi, aby nie namawiał do emigracji i nie rozdawał biletów, ponieważ emigracja nie jest tak korzystną. Na to Głombik przyniósł geografję, czytał o Brazylji i dowodził, że życie tam powinno być taniem i wygodnem. Szymański jeszcze raz ostrzegał Głombika przed odpowiedzialnością, kiedy się dowiedział, że ten nie przestaje korespondować z Santosem, ale Głombik na te przestrogi odpowiedział, że będzie i nadal pisywać listy o bilety dla wszystkich pragnących wyemigrować. Głombik dodał wtedy, że rząd tutejszy zgodził się na emigrację, że „zmuszony był zgodzić się".

Szymański dowiedział się, że Apolonja Pawłowicz otrzymała bilety na przejazd do Brazylji, zaczął więc jej odradzać wychodźtwo. Podczas tej rozmowy obok nich zebrała się gromadka ludzi, którzy ich słuchali. Spostrzegł to Głombik, wyszedł na ulicę, zaczął wykładać o korzyściach emigracji i czytał o Brazylji. Przechodnie zaczęli się zatrzymywać na ulicy, co spostrzegł strażnik i odebrał Głombikowi czytany przez tegoż papier.

Zeznanie Szymańskiego potwierdziła Apolonja Pawłowicz.

Franciszka i Wincenty Łabuzek zeznali, że Głombik, który mieszkał w tym samym domu, co i oni, często w szynku u Hadkego czytywał książkę o Brazylji, namawiał też i ich do emigracji, sprowadził dla nich bilety i pewnego razu w ich obecności odczytywał te bilety wobec robotników.

Zaprzeczając temu wszystkiemu, Głombik prosił o zbadanie Karola Grobickiego, gospodarza mieszkania, w którem mieszkał oskarżony.

Grobicki jednak zeznał, że cały dzień jest przy robocie, Głombik zaś ciągle pił i przesiadywał w szynkach, co zaś Gł. tam robił, świadek nie wie, słyszał tylko, że Głombik trudnił się pisywaniem listów o emigracji. Nawet i jemu proponował napisanie listu o bilety.

Eugenjusz Głombik został pociągnięty do odpowiedzialności za to, że w lipcu i w sierpniu r. b. namawiał w Łodzi poddanych tutejszych do wzbronionej prawem emigracji do Brazylji, wychwalał korzyści emigracji i rozdawał bilety na przejazd bezpłatny do Brazylji, następstwem czego było, że wiele osób wyemigrowało. Przestępstwo to przewiduje art. 328 kod. karn.

*

Drugi ajent emigracj do Brazylji, pruski poddany, Herman Majer, lat 30, został aresztowany podczas śledztwa.

W sierpniu r. b. strażnik ziemski, Bielik, dowiedział się, że przybyły z Wrocławia d. 28-go kwietnia r. b. przez Sosnowice do Łodzi i zamieszkały przy ul. Głównej pod nr. 560-ym, Herman Majer, który nie złożył nigdzie swego paszportu, trudni się rozpowszechnianiem biletów na przejazd bezpłatny do Brazylji.

U Majera, Bielik i inni strażnicy zrobili rewizję, ale nic nie znaleźli. Bielik więc ostrzegł tylko Majera, aby ten nie wdawał się w korespondowanie o przysyłanie biletów emigracyjnych. Nadto Bielik czuwał nad Majerem, zaczął rozpytywać się o niego lokatorów domu nr. 560 i d. 9-go września dowiedział się, że Majer nie przestaje pisywać listów zagranicę i otrzymywać odpowiedzi, i że tegoż dnia odebrała jego kochanka, Mons, list rekomendowany, adresowany na imię Majera.

Bielik udał się do Mons i zażądał od niej pokazania tego listu. Mons pokazała list głównego ajenta emigracyjnego z Lizbony, José de Santosa z d. 3-go września, w którym były opisane warunki emigracji do Brazylji i bilet na przejazd bezpłatny z Bremy dla Jakóba Szmidke i jego rodziny, złożonej z pięciu osób.

Pociągnięty do odpowiedzialności, Herman Majer nie przyznał się do winy i tłumaczył się, że on ani jednego listu nie pisał o bilety na przejazd, Szmidke zaś miał jego adres i bez jego wiedzy użył tego adresu w celu otrzymania biletów.

Jakób Szmidke, włościanin, zeznał, że Majer został mu wskazany w Łodzi, jako osobistość, od której można otrzymać bilet emigracyjny. Majer też napisał mu list za 40 kop. i powiedział, że za trzy tygodnie otrzyma bilet na przejazd bezpłatny z Bremy do Brazylji, i że do Bremy musi przybyć swoim kosztem. D. 25-go września Szmidke wrócił na wieś (Modrzejów, gm. Łagiewniki, pow. łódzki), później zaś przyszły do niego niejaka Szczecińska i inna kobieta, która mówiła, że jest żoną Majera i prosiła go, aby zeznawał podczas badania na śledztwie, że list pisał mu jakiś nieznajomy człowiek i że tenże wskazał mu adres Majera na jego wyraźną prośbę.

Konstancja Szczecińska przyznała, że po zatrzymaniu Majera, chodziła z jego kochanką do Szmidkego, ale dodała, że nie słyszała ich rozmowy.

Lokatorzy domu nr. 560: Ber Kopelewicz, Markus Krenig i Jan Kozłowski zeznali, że przez półtora miesiąca przed zaaresztowaniem Majera, wstępowało do nich wciąż mnóztwo robotników, pytając się, gdzie mieszka Majer, który „pisze listy do Brazylji". Kozłowski dodał, że z tych, co przychodzili po bilety do Majera, zna Henczychowskiego, który już poszedł do Brazylji.

*

WYROK.

Piotrków 29-go grudnia, godz. 4 m. 50. (*Tel. pryw. K. W.*) — Najpierw sąd okręgowy roztrząsał sprawę Majera, który skazany został na rok oddziałów aresztanckich z pozbawieniem praw szczególnych.

Piotrków 29-go grudnia, godz. 5 m. 55. (*Tel. pr. K. W.*)—W drugiej sprawie Glombika sąd okręgowy skazał oskarżonego również na rok oddziałów aresztanckich z pozbawieniem praw szczególnych.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Kopenhaga 29-go grudnia. (*Tel. Aj. półn.*)—Dziś, w obecności króla, królowej, następcy tronu duńskiego i księżniczki Marji odbył się pogrzeb kompozytora Gadego. Najjaśniejszy Pan i Najjaśniejsza Pani, książę Walji z małżonką, duńska familja królewska i księżna Cumberland nadesłali wieńce. Wieńce nadesłali również znakomitsi kompozytororowie i towarzystwa muzyczne z zagranicy.

Bombaj 29-go grudnia. (*Tel. Aj. półn.*)—Znakomitsi mieszkańcy wasalnego państwa indyjskiego Hajderabadu urządzili na cześć Jego Cesarskiej Wysokości Cesarzewicza Następcy Tronu wspaniałą uroczystość. Jego Cesarska Wysokość obecny był również na polowaniu na pantery. Z Hajderabadu Jego Cesarska Wysokość uda się do Ahmadabadu na północozachód od Bombaju.

Petersburg 29-go grudnia. (*Tel. Aj. półn.*)—*Pet. wied.* donoszą, że wkrótce wprowadzone zostaną w wykonanie nowe przepisy o opłatach ziemskich, według których to przepisów owe opłaty ustanowione będą w stosunku procentowym do dochodów z majątków, nie przenosząc wszakże sumy części dochodu szacunkowego, ustanowionej w drodze prawodawczej.

SKUTKI WYCHODŹTWA.

Poznań 29-go grudnia. (*T. pr. Kur. W.*)—Z powodu spodziewanego zwiększenia się na wiosnę emigracji ludu roboczego do Brazylji, do czego obecnie nie mało się przyczynia nowy ciężar płacenia składek do instytucji zabezpieczenia na starość i przypadek kalectwa, udało się wielu obywateli do naczelnego prezesa hr. Zedlitza z przedstawieniem; tenże oświadczył, że o niezadowoleniu ludu dotychczas nic mu landraci nie donieśli, ale dodał, że odtąd będą mogli obywatele całe rodziny z Królestwa przyjmować do roboty, ponieważ dotychczasowe ograniczenia ustaną. Mimo to wielu obywateli, obawiając się, aby wobec emigracji i z Królestwa, nie pozostali bez robotników, gdyż i tam robotnicy będą niezbędni, zaczynają przemyśliwać nad zmianą gospodarstwa i systemu gospodarczego, między innemi nad kwestją, czyby np. zamiast hodowli buraków cukrowych nie było lepiej zaprowadzić hodowli i tuczenia bydła.

„BORA".

Trjest 29-go grudnia. (*Tel. pr. Kur. Warsz.*)—Szaleje tu straszny orkan przy iskrzącym mrozie. Cała ludność siedzi zamknięta w mieszkaniach. Runęło wiele kominów.

BANK AFRYKAŃSKI.

Londyn 29-go grudnia. (*Tel. pr. K. W.*) — Otwarta subskrypcja na „Bank afrykański" (*African Banking Corporation*) idzie pomyślnie. Dwa miljony funtów szterlingów będą pokryte.

SPRAWA PARNELLA.

Londyn 29-go grudnia. *Tel. pr. K. W.*)—Parnell ma podobno zamiar wznowienia procesu kapitana O'Shea celem przedstawienia sądowi ważnych dokumentów. Pani O'Shea oznajmia, iż zaraz po upływie niezbędnych terminów poślubia Parnella. Ślub odbędzie się prawdopodobnie w Paryżu.

USTAWY SOCJALNE.

Kopenhaga 27-go grudnia. (*Tel. pr. K. W.*)—Dwie ustawy socjalnego charakteru mają zapewnioną większość w sejmie: jedna o wyznaczeniu robotnikom wiejskim ziemi, celem podniesienia sadownictwa i wyrobu konserwów owocowych; druga o opodatkowaniu piwa niemieckiego celem uzbierania funduszu potrzebnego na zabezpieczenie robotników na starość.

NOWE KOLEJE.

Sofja 29-go grudnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)—Imieniem grup niemieckich traktuje tu z rządem radzca Arnoldi o budowę kolei Sofja-Tyrnowa-Ruszczuk-Szumla, 470 kilometrów długiej.

Konstantynopol 29-go grudnia. (*Tel. pr. Kur. W.*)—Koncesję na budowę kolei z Salonik do Monastyru otrzymała „Deutsche Bank". Kolej ta ma wielkie znaczenie strategiczne dla Turcji, a handlowe dla Austrji.

Wiedeń 29-go grudnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)—Z inicjatywy rządu niemieckiego wznowiono rokowania celem zawarcia umowy międzynarodowej o wydawanie morderców i przestępców politycznych. W tym celu przybył tu wezwany z Budapesztu węgierski minister sprawiedliwości Szilagyi.

Wiedeń 29-go grudnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)—W Gracu rozwiązaną została „Societa academica italiana".

Berlin 29-go grudnia (*Tel. pr. Kur. War.*)—*Kölnische Volkszeitung* donosi, że wnieść się mający do sejmu projekt ustawy o zwrocie funduszów, nagromadzonych skutkiem falkowskiego *Sperrgesetzu*, przekazuje zwrot całego funduszu kościołowi katolickiemu.

Berlin 29-go grudnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)—Organ księcia Bismarka, *Hamburger Nachrichten*, prowadzi dalej walkę przeciw zniżeniu ceł zbożowych, wiążącemu się z zawarciem nowej umowy handlowej z Austrją.

Berlin 29-go grudnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)—*Berliner Tageblatt* donosi, że Anglja ma zamiar ogłoszenia Zanzibaru portem wolnym.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Petersburg 29-go grudnia. (*Telegr. pryw. Kur. W.*)—König obniżył ceny swojej rafinady cukrowej w gatunku wybrakowanym o 15 kop. na pudzie.

Berlin 29-go grudnia (*Tel. pryw. Kurjera Warsz.*)—Nie ulegając wpływom giełdy petersburskiej, dzisiejsze zebranie w dalszym ciągu okazywało dążność wybitnie zwyżkową. Pobudką służy pogłoska o wznowionych układach, w celu przeprowadzenia nowej 3% pożyczki złotej russkiej, której emisja uległa zwłoce z powodu powikłań giełdowych londyńskich. O ile zwyżka, wychodząca wyłącznie z kół nawskroś spekulacyjnych, utrzyma się po Nowym roku, pozostaje wątpliwem, tembardziej, iż wpływowe sfery finansowe dość pesymistycznie na prąd obecny się zapatrują. Wybitną rolę gra obecnie giełda petersburska, różniąca się bardzo pokaźnie w notowaniach od berlińskich. Ruble w tranzakcjach na koniec stycznia oddawano początkowo po 238.75, a w końcu posiedzenia osiągały 239.25. W porównaniu z kursami z dnia 27-go b. m., podskoczyły ruble w obrotach natychmiastowych o 40 fenigów, a w dostawowych o 20 fen. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 1 m. 50 f., krótki Petersburg o 2 mar., długoterminowy zaś o 1 m. 80 fen. Przekazy na Wiedeń lepiej, o 30 fen. krótkie (177.90), długie o 20 fen. (176.20). Listy zastawne ziemskie poprawiły się o 60 kop., a pożyczki wschodnie o 70 kop., listy likwidacyjne wciąż bez ruchu. Bez zmiany notowano 4% pożyczki konsolidowane russkie z r. 1880-go i 4½% listy zastawne russkie, więcej płacono za obie pożyczki premjowe russkie, niżej natomiast 6% russkie renty złote i kupony celne. Akcje kredytowe austrjackie podskoczyły o ³/₈%. Dyskonto prywatne bez zmiany. Żyto w towarze gotowym było dziś silnie zaofiarowane i skutkiem tego oddawane taniej o 3 m. 75 fen., towar dostawowy bez zmiany.

Berlin 29-go grudnia. (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban. rus. w tr. nat.	238.10	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	238 —	Akcje kredytowe	171.—
Wek. na Petersb. krót.	237.70	Weksle na Lon. kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	236.50	„ „ dł.	—.—
Bil. ban. russk. na dost.	239.25	Żyto w tow. gotow	178.—
Wschodnia poż. II em	77.20	Żyto na wiosnę	168.50
Listy zast. serii I-ej	71 50		

Kursa z 27-go grudnia 236 70, 236 50, 235.70, 234.70, 237.25, 76.50, 70.90, 169.40, 181.75, 168.50.

Petersburg 28-go grudnia. —Weksle na Londyn 85.—. Pożyczka premjowa I-ej emisji 239 —. Pożyczka premjowa II-ej emisji 217 75. Półimperjały 6.85.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego dnia 29-go grudnia.—Jak zwykło pomiędzy świętami, dostawy małe i usposobienie niezdecydowane. Targ bardzo mało ożywiony. Pszenicy 300 korcy po 5.95 do 6 rs. za wyborową, 5.75 za dobrą białą płacono. Żyta 300 korcy po 4.50 i 4.55 za wyborowe i 4.30 za średnie. Owsa 100 korcy, tylko detalicznie po 2.35, 2 40 do 2.50. Grochu 50 korcy po 5.50 za dobry średni i 3.50 za wyborowy płacono.

Gdańsk 27-go grudnia. — Pszenica krajowa przy małym dowozie trzymała się spokojnie, bez zmiany. Obfite zaofiarowanie pszenicy tranzytowej znajdowało pokup, wobec nader wstrzemięźliwego zachowania się eksporterów, dopiero wtedy, gdy posiadacze towaru zgodzili się na ustępstwa z cen o 1 do 2 m. Płacono za polską tranzyto czerwono-pstrą obsadzoną 123 f. 138 m., pstrą silnie obsadzoną 126 f. 136 mar., pstrą obsadzoną 124/5 f. 139 mar., 126/7 f. 140 m., 131 f. 143 m., pstrą 123/4 f. 140 m., dobrze pstrą lekko obciągniętą 124 f. 144 m.

dobrze pstrą obsadzoną 126 f. 144 m., dobrze pstrą 126 f. 146 mar., 128/9 f. 147 m., 129 i 123/30 f. 148 mar., jasno-pstrą silnie obsadzoną 124 f. 136 m., 127 f. 147 m., jasno-pstrą obsadzoną 121/2 f. 138 m., 126 f. 143 m., 128 f. 145 m., 130 f. 149 mar., jasno-pstrą 122/3 f. 141 mar., 126 i 128 f. 147 mar., jasną 129 f. 150 mar., białą 127 i 128 f. 150 m., 128/9 f. 151 mar., wysoko-pstrą 127 i 128 f. 149 mar., 127/8 f. 150 m., 130/1 f. 153 mar., za russką tranzyto czerwono-pstrą 128/9 f. 140 mar., pstrą 123 f. 141 m., szklistą 125 f. 142½ m., dobrze pstrzą 124 f. 144 m., czerwoną 113 f. 120 mar., 115 f. 127 mar., 120 f. 132 m., 131 f. 140 m., wybitnie czerwoną 125 i 127 f. 137 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na kwiecień-maj 146½ mar. w zaofiarowaniu, 146 mar. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec 148½ mar. w zaofiarowaniu, 148 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 143 mar. Żyto bez zmiany. Płacono za polskie tranzyto 117/18 funt. 115 mar., za russkie tranzyto 120 f. 113 m., 127 f. 112 m. Wszystko za 120 funt. i tonnę. Terminy: na kwiecień-maj tranzytowe 117½ mar. płacono, na maj-czerwiec krajowe 161 mar. w zaofiarowaniu, 160 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 115 mar., tranzytowego 113 mar. Jęczmień targowano russki tranzyto 97 f. 92 mar., 101 f. 93 m., obsadzony 103 f. 90 mar., 107 f. 93 mar. za tonnę. Owies krajowy 123 m. za tonnę płacono. Groch polski tranzyto warzelny 105 m., średni 103 m., wilgotny 98 mar., 100 m., na paszę robaczywy 90 i 98 mar. za tonnę targowano. Wyka polska tranzyto 96 m. za tonnę płacono. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 4.40 mar., 4.50 m., średnie 4.20 m. 4.25, 4.30 m., miałkie 4 10 m. za 50 kil. Spirytus niepodlegający cłu w towarze gotowym 64 mar. w poszukiwaniu, z krótką dostawą 64 mar. w poszukiwaniu, na grudzień-maj 64 m. w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 45 m. w poszukiwaniu, z krótką dostawą 45 m. w poszukiwaniu, na grudzień-maj z krótką dostawą 45 m. w poszukiwaniu, na grudzień-maj 45 mar. w poszukiwaniu. Kurs w Gdańsku 234.90 m. za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu Józefowi.* — Powinszowania noworoczne zazwyczaj się składa we frakach. Wyjątek mogą stanowić blizcy i dobrzy znajomi.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odch. (godziny i minuty)	Przych. (godziny i minuty)
Warszawsko-wiedeńska:		
1) Do Wiednia:		
Pospieszny 3 klasy	6 — r.	10 20 w.
Osobowy 3 klasy	10 45 r.	6 45 w.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	5 35 p. p.	11 05 r.
Kurjerski I i II kl. (Wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do Granicy, dalej tylko I-ej kl.)	9 20 w.	6 10 r.
2) Do Aleksandrowa:		
Kurjerski I i II kl.	3 35 p. p.	2 20 p. p.
Osobowy 3 klasy	7 05 r.	9 40 w.
Osobowo miejscowy 3 kl. do Kutna	6 30 w.	8 35 r.
Warszawsko-terespolska:		
Poczt. (3 kl. od Łukowa do Brześcia)	3 45 p. p.	1 50 p. p.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	10 45 w.	7 01 r.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	9 30 r.	8 11 w.
Warszawsko-petersburska:		
Poczt. 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersb.	9 53 r.	7 53 w.
Osobowy 3 kl.	11 13 w.	4 23 r.
Osobowy 3 kl.	4 58 p. p.	9 08 r.
Nadwiślańska do Kowla:		
Osob. (także do Dąbr. i Ostrowca)	11 15 w.	8 05 r.
Poczt. (także do Kielc i Koluszek)	3 30 p. p.	2 15 p. p.
Miejscowy do Lublina (także do Dąbrowy, Ostrowca i Koluszek)	7 45 r.	10 22 w.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 15 w.	11 15 r.
Osobowy	9 — r.	8 35 w.
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:		
Osobowy	2 50 p. p.	2 57 p. p.
Obwodowa z kolei terespolsk.:		
Osobowy	4 p. p. 2 12 w.	7 54 r.
Osobowy	8 1	3 30 p. p

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 17 (29) Декабря 1890 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług)